Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Wirtschaftskorrespondenz für POLEN

Erscheint 10—tägig — Bezugspreis in Polen 4 Złoty im Ausland 2,00 Reichsmark monatlich ausschliesslich Bestellgeld freibleibend.
Redaktion, Verlag u. Administr.: Katowice, M. Piłsudsk. 27. Telefon 337-47, 337-48.

Organ der „Wirtschaftlichen Vereinigung für Polnisch-Schlesien"
Chefredakteur: Dr. Franz Goldstein. Katowice.

Anzeigenpreis nach festem Tarif. Bei jeder Betreibung iu. Konkursen fällt jeglicher Rabatt fort.
Erfüllungsort: Katowice, Wojewodschaft Schlesien.
Bankverbindung:Deutsche Bank u. Diskontogesellschaft Katowice und Beuthen. — P. K. O. Nr. 304 238 Katowice.

Durch höhere Gewalt, Aufruhr, Streiks und deren Folgen hervorgerufene Betriebsstörungen begründen keinen Anspruch auf Rückerstattung des Bezugspreises oder Nachlieferung der Zeitung.
Nachdruck nur mit Quellenangabe gestattet.

Jahrg. XIV | Katowice, am 30. September 1937 | Nr. 25-27

Dr. A. Gawlik

Ustawodawstwo pracy dla handlu

obowiązujące w górnośląskiej części województwa śląskiego

Polskie ustawodawstwo pracy obejmuje cały szereg specjalnych przepisów, które jednakże dotychczas nie zostały przyjęte przez Sejm Śląski, wobec czego w górnośląskiej części wojew. śląskiego mają zastosowanie ogólne przepisy dotyczące umowy o pracę zawarte w różnych kodeksach.

Płace taryfowe.

Umowa zbiorowa z dnia 30 czerwca 1933 r., zawarta w Katowicach przez kilka związków pracodawców i pracobiorców, posiada na podstawie rozporządzenia Min. Opieki Społecznej z dnia 9 września 1933 (Dz. U. Śl. nr. 24 z dnia 25 września 1933 r.) ogólną moc obowiązującą, t. zn. że przepisy oraz tabela płac, zawarte w wyżej podanej umowie zbiorowej, obowiązują wszystkie przedsiębiorstwa handlowe na górnośląskiej części wojew. śląskiego bez względu na to, czy odnośne przedsiębiorstwa handlowe należą do związków, które zawarły odnośną umowę, czy nie.

§ 1 umowy tej przewiduje, że „umowa obejmuje interesy handlowe w górnośląskiej części wojew. śląskiego, a mianowicie wielkie i drobne handle wszelkiego rodzaju, ajencje handlowe, stowarzyszenia zakupu towarów, konsumy jako też przemysł drukarski i dziennikarski".

§ 7 tej umowy zawiera podział sił zatrudnionych w wyżej podanych przedsiębiorstwach na 5 grup.

§ 10 powyższej umowy zbiorowej wprawdzie przewiduje, że „celem załatwienia wszelkich sporów, któreby mogły wyniknąć przy tłumaczeniu i stosowaniu umowy taryfowej, zwłaszcza co do zaszeregowania pracowników, ustanawia się stałą Taryfową Komisję Rozjemcza"; ponieważ jednakże odnośna Komisja dotychczas nie została powołana do życia, wszelkie spory powstające na tle interpretacji oraz zastosowania umowy zbiorowej rozstrzygają Sądy Kupieckie względnie Przemysłowe, właściwe dla pozwanych przedsiębiorstw; w niektórych miejscowościach, w których brak Sądów Kupieckich wzgl. Przemysłowych, właściwemi Sądami dla rozstrzygania powstałych sporów pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami są Sądy Grodzkie. Do wniesienia apelacji przeciw wyrokom Sądów I-szej instancji właściwy jest Sąd Okręgowy w Katowicach, podczas gdy instancją kasacyjną jest Najwyższy Trybunał Administracyjny. wzgl. Sąd Najwyższy w Warszawie.

Umowa o pracę.

Przepisy o umowach o pracy, obowiązujące obecnie w górnośląskiej części wojew. śląskiego, obejmują artykuły 441 do 477 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. R. P. nr. 82, poz. 598 z 1933 r.). Każda praca spełniona przez pracownika dla pracodawcy jest odpłatną a nie darmową, nawet zrzeczenie się z góry wynagrodzenia za pracę jest nieważne; każdy pracodawca ma obowiązek wynagradzania pracownika.

Zasadniczo nie jest wymagane pisemna forma umowy o pracę, jeśli jednak zawiera się umowę o pracę na czas życia pracodawcy, lub pracownika, albo na okres czasu powyżej lat 3, umowa ta powinna być pismem stwierdzona. Przepis ten stanowi wyjątek od ogólnej zasady, że forma umów, a więc też umów o pracę, jest dowolna Pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłatę wynagrodzenia pieniężnego gotówką, w przeciwnym razie odpowiada za powstałą stąd szkodę. Jeżeli według umowy lub zwyczaju należy się pracownikowi oprócz stałego wynagrodzenia gratyfikacja (świąteczne, bilansowe itp.) a wynagrodzenie przypada mu tylko za pewną część roku, należy mu się również stosunkowa część gratyfikacji.

Pracownik, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, zachowuje, jeżeli umowa nie zawiera korzystniejszych postanowień, przez okres 2-ch tygodni pod warunkiem trwania stosunku pracy przynajmniej pół roku, prawo do wynagrodzenia podczas bez swej winy powstałej przeszkody, skutkiem choroby, wypadku, powołania go na ćwiczenia wojskowe, albo z innych podobnych ważnych przyczyn. Jeżeli stosunek pracy trwał mniej niż pół roku, pracownik zachowuje prawo to przez krótki okres czasu, jednakże przepisy nie zawierają bliższego postanowienia co do tego czasokresu. Pracodaw-

Jesienny pokaz wystawowy „Przed Zimą"

Okres jesienny powoduje jak wiadomo wzmożenie w warsztatach wytwórczych i zwiększenie obrotów handlowych u kupiectwa. Po ukończeniu urlopów — po przejściu wakacji, powracają liczne rzesze pracowników umysłowych i młodzieży do miast. Wszędzie rozpoczyna się okres wytężonej pracy, następuje ożywienie w produkcji, kupnie i sprzedażach.

Zima zbliża się; w domach, mieszkaniach, potrzeba nowych urządzeń elektrycznych i gazowych. Odczuwa się brak ciepłego okrycia, futra i obuwia; w szwalniach szyją ciepłą bieliznę, robi się wełniane swetry, a młodzież hartując mięśnie gimnastyką — przygotowuje narty i łyżwy do sportów zimowych.

Nie długo przepełnione pociągi turystyczne przewiozą tysiące narciarzy w góry do pięknych polskich zimowisk. Zapełnią się schroniska, pensonaty, hotele, a organizacje turystyczne i sportu zimowego rozwiną odpowiednią propagandę. Długie wieczory wypełnią koncerty radiowe, muzyka gramafonów i instrumentów muzycznych, zagłębianie się w literaturę i sztukę, przeglądanie wydawnictw, fotografii i t. p. Dlatego na wystawie wybija się na pierwsze miejsce dział radiowy, dział sztuki i rzemiosła.

Krótki rzut oka wystarczy, by wykazać, że zbliżający się sezon zimowy to okres nowych poczynań i wysiłków — nowych nadziei handlowych i pracy.

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej postanowiło w br. dopomóc przed tym sezonem polskiemu wytwórcy, rzemiosłu i kupiectwu, jako też przemysłowi turystycznemu, zimowiskom, organizacjom, oraz wydawnictwom do wzmożenia obrotów, zwiększenia zarobków i dostarczania pracy przez wystawową propagandę, efektowną reklamę, oraz przystępny udział w mającej się odbyć imprezie.

Oto cel pokazu wystawowego „Przed Zimą", organizowanego w czasie od 2. 10. do 17. 10. 1937 r. na terenach wystawowych w Katowicach.

ca może odliczyć od przypadającego za czas przeszkody wynagrodzenia sumy, które pracownik otrzymał za ten czas z funduszów publicznych z wyjątkiem sum otrzymywanych w czasie ćwiczeń wojskowych.

Wypowiedzenie umowy o pracę.

Umowa o pracę zawarta na próbę może być w pierwszym miesiącu rozwiązana przez każdą ze stron każdego czasu za tygodniowem wypowiedzeniem, w przeciwnym bowiem razie uważa się umowę za zawartą na czas nieograniczony. Przedłużenie okresu próbnego powyżej 1-go miesiąca jest niedopuszczalne.

Jeżeli umowa o pracę zawarta została na czas życia pracodawcy lub pracownika umysłowego, bądź na czas dłuższy niż lat 3 ch, wypowiedzenie nastąpić może po upływie lat 3 ch jedynie przez pracownika za 6 miesięcznem wypowiedzeniem. Pozatem obowiązuje termin 6-tygodniowego wypowiedzenia naprzód na koniec kwartału kalendarzowego, jeżeli czas trwania stosunku pracy jest nieoznaczony; jeżeli zaś stosunek pracy trwa już lat 10, wypowiedzenie umowy nastąpić może tylko zważnych powodów, któremi są okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony, aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy; prawo do bezterminowego rozwiązania wygasa, jeżeli strona nie dokonała rozwiązania w ciągu 2-ch tygodni od powzięcia wiadomości o istnieniu ważnego powodu.

Termin wypowiedzenia dla pracowników fizycznych, tj. robotników nie niepodlegających przepisom o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wynosi dla obu stron 2 tygodnie.

Dozwolone jest ustalenie dłuższych terminów wypowiedzenia od wyżej podanych.

Gdy pracodawca rozwiązuje przedwcześnie umowę o pracę bez ważnego powodu, albo dał ważny powód do takiego rozwiązania umowy przez pracownika, tenże zachowuje prawo do wynagrodzenia aż do umówionego terminu, lub ukończenia normalnego czasokresu wypowiedzenia; w odwrotnym przypadku pracodawca może żądać uprawnienia szkoły spowodowanej niewykonaniem umowy.

Fakt, że świadczenie pracy ma charakter osobisty zależny od kwalifikacji i walorów osobistych danego pracownika, powoduje, że umowa o pracę rozwiązuje się z śmiercią pracownika.

W razie terminowego wypowiedzenia pracodawcą powinien pracownikowi na jego żądanie pozostawić odpowiedni czas do poszukiwania innej pracy, jednakże nie jest uprawniony stosunkowo do zmniejszonego czasu pracy uszczuplić wynagrodzenie; w razie sporu czas do poszukiwania innej pracy oznacza Inspektor Pracy, a w braku tegoż w danej miejscowości, Sąd.

Termin przedawnienia roszczeń pracownika wynikających ze stosunku pracy.

Wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków ulegają predawnieniu z upływem lat 3-ch, przyczem

sądowne dochodzenie roszczeń tych ze strony pracowników powinno nastąpić w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy. Ten roczny termin prekluzyjny ma na celu możliwie szybkie wyjaśnienie sytuacji.

Przejście zakładu pracy na inną osobę.

W razie przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za wynagrodzenie przypadające za czas przed zmianą pracodawcy, nie więcej jednak niż za rok, podczas gdy pracownik w ciągu miesiąca od dnia, w którym się o tem dowiedział, może wypowiedzieć umowę zachowaniem terminów ustawowych, chociażby była zawarta na czas oznaczony.

Świadectwo.

Na żądanie pracownika pracodawca obowiązany jest wydać mu piśmienne świadectwo, zawierające bliższe określenie czasu rodzaju pracy, natomiast niewolno zamieszczać w świadectwie uwag, któreby mogły utrudnić pracownikowi otrzymanie innego zatrudnienia.

Kontrolle und Freiheit im Aussenhandel

Wyl. Der Aussenhandel, besonders der Überseehandel, war lange Zeit das eigentliche Reservatgebiet des unternehmenden, auf Ausdehnung seines Geschäftsbereiches bedachten Kaufmanns. Zwar gab es auch im Inland nsch Einführung der Gewerbefreiheit geschäftliche Möglichkeiten zur Genüge, und das Anwachsen der Unternehmungsformen im 19. Jahrhundert war Ausdruck dieser Entwicklung zu grösserer Freizügigkeit in der wirtschaftlichen Betätigung. Dennoch steigert sich in dem Masse, wie behördliche Bestimmungen die Geltung des Grundsatzes der Gewerbefreiheit einengen, das Streben zur kommerziellen Ausweitung der Geschäfte über die Grenzen des Landes hinaus und verlagert damit den Schwerpunkt der unternehmerischen Initiative in Gebiete, die den Betätigungsdrang des einzelnen Kaufmanns nicht begrenzen, sondern in unvergleichlicher Weise fördern. Die Blütezeit dieser wirtschaftlichen Eroberung ausländischer Gebiete für Waren und vielfach auch für Kulturleistungen reicht bis in das 19. Jahrhundert zurück.

Grenzen der Expansion

Die Jahrzehnte unmittelbar vor Ausbruch des Weltkrieges waren bereits erfüllt von politischer Rivalität und begründeten damit zugleich eine Neigung staatlicher Einflussnahme auf die wirtschaftliche Betätigung ausländischer Kaufleute und Unternehmungen in den überseeischen Gebieten. Der Gedanke eines geschäftlichen „fair play“ wurde in zunehmendem Masse durchlöchert, teils durch handelspolitische Diefferenzierung der zwischenstaatlichen Verträge, teils durch Einschränkung oder Verbot der ehemals für die Auslandsfirmen bestehenden Freiheiten. Mit Beginn des 20. Jahrhunderts waren praktisch die kommerziellen Expansionsmöglichkeiten für den Ausenhandel in dem Sinne, wie sie bis in die 90-er Jahre bestanden hatten vorbei.

Dies hiess freilich nicht, dass damit auch die Gründung von Filialen und überseeischen Geschäftshäusern aufgehört hätte. Wo immer dies aber späterhin noch geschah, trugen solche Erweiterungen des geschäftlichen Verkehrs vielfach einen epigonenhaften Charakter, verglichen mit jener ursprünglichen Initiative des Kaufmanns, der im 19. Jahrhundert wirklich dort erfolgreich vorgearbeitet hatte, wo später der Politiker und Staatsbeamte- nnd man darf hinzufügen mit nicht immer erfreulicher Wirkung- das Interesse des Export landes vertrat. Als nach dem Kriege der Gedanke kommerzieller Erschliessung neuer wirtschaftlich wichtiger Gebiete erneut auftauchte, und zwar aus der Erwägung, die ewige Wiederkehr der Depression über einen grösseren Zeitraum zu verhindern, trug dieser Gedanke eine ausgesprochen politische Färbung. So wurde unseres Wissens einige Jahre nach dem Kriege das Projekt der Erschlissung Siberiens im Wege internationaler Gemeinschaftsarbeit öffentlich zur Diskussion gestellt, (Lujo Brentano). Der Engländer John Maynard Keynas hat mit der ihm eigenen, zugespitzten Logik noch 1930 so argumentiert, dass der Prozess der technischen und wirtschaftlichen Arbeitsteilung heute weit ge-

nug fortgeschritten sei, um den Menschen bei Anerkennung und Bejahung der Fortschritte internationaler Kooperation in weniger als hundert Jahren ein von wirtschaftlichen Sorgen nicht mehr getrübtes Dasein zu verschaffen. Und schliesslich mag als drittes Beispiel der Hinweis auf die Bank für Internationale Zahlungen angeführt werden, der in einem wichtigen Punkte ihrer Satzungen die Aufgabe übertragen wurde, das nach Erfüllung der Reparationen zwangsläufig zu erwartende Aussenhandelsvolumen in Zukunft auf solche Gebiete hinzulenken, die weltwirtschaftlich als unerschlossen zu gelten haben. In den erwähnten Anregungen kamen grundsätzlich andere Tendenzen zum Ausdruck als jene kaufmännischen Bestrebungen zur Expansion, die den grössten Teil des 19. Jahrhunderts beherrscht haben. Die Erschliessung überseeischer Gebiete in der Form internationaler Kooperation war im Grunde nichts weiter als die Anwendung einer einst erfolgreichen Wirtschaftsmethode unter Obhut politisch einseitig orientierter Aufsichtsorgane. Es fehlte diesen Jahren der Nachkriegszeit, in der so vielerlei auf internationalem Gebiete projektiert wurde, durchaus die politische Führung der Weltwirtschaft: die im 19. Jahrhundert in der „pax britannica“, dem Gedanken des britischen Imperialismus, wirklich bestanden hatte. Weder der Hegemonialanspruch Frankreichs in Europa, noch das erstrebte Kreditmonopol der Vereinigten Staaten waren ein hinreichender Ersatz für eine weltwirtschaftliche und weltpolitische Ordnung wie sie Grossbritannien mit den ihm eigenen geistigen, moralischen und politischen Waffen in früheren Epochen der Geschichte errichtet hat. Wir sehen heute die Bestätigung für die These von dem unwiederbringlichen Ende einer auf Expansion bedachten Weltwirtschaft darin, dass alle Mächte in ihrer Aussenhandelspolitik ein Ziel verfolgen, das gegenüber jener für das 19. Jahrhundert charakteristischen Tendenz geradezu das Gegenteil bedeutet, nämlich Stabilität.

Von der Expansion zur Stabilität

Das Gegenteil einer arbeitsteilig aufgebauten Weltwirtschaft ist die Begrenzung des zwischenstaatlichen Austausches auf das Lebensnotwendige. Diesem Grundsatz wird sowohl die Methode des Austauschverkehrs wie auch der Vertragspraxis in der Handelspolitik untergeordnet. Kontingente und kompensatorische Abmachungen treten an die Stelle der in ihrer Anwendung auf alle Partner gleichmässig wirkenden Zölle und Tarife. Die ehemals bestehende Einheitlichkeit in den Währungsverhältnissen ist auf Kosten der Kalkulationssicherheit zerstört, und zwar im Interesse der nationalwirtschaftlichen Notwendigkeit einzelner Mächte.
Die Qualifikation dafür liegt im Ermessen des einzelnen Landes allein. Darin liegt aber unseres Erachtens das Kriterium für die Wirkung wirtschaftspolitischer Massnahmen im Bereich der Aussenwirtschaft. Ein Land, das den Verzicht auf billige Massenerzeugnisse eines ausländischen Lieferanten für lebensnotwendig im Interesse seiner heimischen Produktion hält, macht alle Anstrengungen des

Exporteurs, mögen sie mit noch so expansiv wirkender Kraft erfolgen, illusorisch. Der Fall Japans auf den amerikanischen Märkten beweist das. Wie stark dagegen die Währungsabwertung neuerdings als Methode expansiv wirkender Aussenhandelspolitik an Bedeutung eingebüsst hat, zeigt am besten das Beispiel Belgiens. Auf den Valutavorteil aus der Abwertung wurde weitgehend verzichtet in der Erkenntniss, dass es zweckmässiger sei, durch neue landesvertragliche Bindungen jede Gegenmassnahme des Partners als Repressalie auf die Abwertung zu vermeiden. Schliesslich ist auch die in der internationalen Handelspolitik sichtbare Blockbildung kein Kennzeichen expansiver Ausfuhrpolitik, sondern Ausdruck des Wunsches nach Erhaltung derjenigen Positionen und Richtungen im Aussenhandel, die im Interesse einer gesicherten Versorgung und einer Erhaltung ungefährdeter Verkehrsverbindungen am dringendsten notwendig sind.

Staatliche Hilfsorgane im Dienste der Exportförderung

Man darf gewiss nicht annehmen, dass mit dem Wunsche nach Stabilisierung des einmal Erreichten im Aussenhandel die Arbeit des Kaufmannes leichter geworden wäre. Jede Hemmung gegenüber den früher bestehenden Freiheiten im zwischenstaatlichen Warenaustausch wirkt nicht nur als eine Erschwerung der Geschäftsverbindungen, sondern auch als eine Verschärfung der Konkurrenz. Der in ein wirtschaftliches Neuland vorgetragene Angriff ist durchaus leichter in seiner Durchführung als der defensive Stellungskampf. Die Hauptlast trägt in jedem Falle der Kaufmann. Seine Verbindungen werden um so wichtiger, je mehr der Stand der Ausfuhr in einem Lande gefährdet ist. Dies aber ist der Grund dafür, dass heute in allen Ländern, unter Einschluss des staatlichen Eingriffen am meisten abgeneigten Grossbritannien, die Regierungen dem Aussenhandelskaufmann bezw. den mit dem Ausland arbeitenden Unternehmen in mannigfaltiger Form tatkräftige Hilfe leisten. Die Reichweite der Exportförderungsmethoden schwankt in den einzelnen Ländern zwischen der einmaligen, sporadisch erfolgenden Hilfeleistung bis zur Kontrollierung und Lenkung des gesamten Geschäftsverkehrs. Von allen Hilfsorganen des Aussenhandels ist am frühesten der Nachrichtendienst entwickelt worden, vornehmlich aus zwei Motiven: einmal um die unter dem Druck der Konkurrenz gefährdete Lage des Kaufmanns durch Informationen und Spezialauskünfte überall und jederzeit unterstützen zu können; zweitens um durch eine straffe Zentralisierung dieses Nachrichtendienstes der Regiegung selbst die Materialien zu liefern, die sie für ihre handelspolitischen Entscheidungen braucht. Zwei weitere Formen der staatlichen Hilfe für den Aussenhandel betreffen die allgemeine Propaganda und die materielle Exportförderung. Die Propaganda ist lange Zeit unterschätzt worden und eine gewisse Vereinzelung der Methoden je nach der Meinung der massgebenden Häuser kennzeichnend. Seit der Beginn der Aussenhandelskrise ist vieles auf diesem Gebiete geschaffen worden. So vor allem die Ausfuhrinstitute mit zentral gelenkten Werbefunktionen. Bei den materiellen Hilfsleistungen des Staates im Interesse der Exportförderung ist eine Reihe von Methoden zu unterscheiden: direkte und indirekte Subventionen, Währungsausgleichsfonds, Umlagen und offene Staatszuschüsse spielen heute wohl in allen am Aussenhandel wesentlich beteiligten Ländern eine Rolle am wenigsten freilich in England, dem die Reserven des Empire zur Verfügung stehen. Der Gedanke des Ausgleichsfonds, der aus der internationalen Kartellpraxis stammt, ist zweifellos die am weitesten verbreitete Methode, er beschränkt sich keineswegs nur auf die juristich am Goldblock festhaltenden Länder, sondern hat auch in Staaten mit abgewerteter Währung Anwendung gefunden.

Staatliche Lenkung des Aussenhandels

Je mehr der Staat auf dem Gebiet des Aussenhandels hilft, eingreift, fördert und lenkt, um so notwendiger wird die Frage nach einer zentralen Organisation der Hilfeleistungsorgane. Die Zusammenfassung hängt davon ab, wie weit der Einfluss des Staates hinsichtlich der Kontrolle von Ein- und Ausfuhr praktisch bereits vorhanden ist. Es bleibt

eine Frage des Ermessens, ob man einem auf der Einfuhrseite straff kontrollierten und auf der Ausfuhrseite in der Preisstellung und Kalkulation weitgehend überwachten Aussenhandel den Namen des Monopols verweigern will, nur weil die Privatwirtschaft selbst in die Organisation eingeschaltet ist, und die Initiative des Kaufmanns grundsätzlich erhalten bleiben soll. Diese Monopolisierung muss bei der Marktstellung jede Konkurrenz von anderer Seite ausschliessen. Wir sehen auch heute bereits, dass überall dort, wo die Selbstverwaltungskörper zu Trägern von Aussenhandelsfunktionen partieller oder totaler Art geworden sind, jeder Verstoss gegen bestehende Richtlinien und Bestimmungen mit hohen Strafen, meist Geldbussen, geahndet wird. Aber zwischen dieser Methode und den Formen der valutarischen Kontrolle gibt es eine Reihe von Verfahren, die, abgesehen von den Bestimmungen der Devisenbewirtschaftung, viele neue und erweiterte Kontollbefugnisse gezeitigt haben. Dadurch, dass die mit jeder Aussenhandelsüberwachung verbundene Wirkung einer wesentlichen Ausschaltung des berufsmässigen Handels sich auch heute wieder bestätigt, stellt sich erneut die Frage, in welcher Form die individuelle Leistung gerettet werden kann.

Die individuelle Leistung

In der Aussenwirtschaft sind der Leistungsfähigkeit des einzelnen zwar ausserordentlich grosse Möglichkeiten gegeben, die eigentliche Erfolgschance aber liegt doch nur auf sehr engem Raum: nämlich vor allem in der Fähigkeit Waren dort abzusetzen, wo jedem anderen Konkurrenten bisweilen geringere, manchmal die gleichen, vielfach aber die günstigeren Voraussetzungen geboten sind. Ebensowenig ist zu bezweifeln, dass auch nach dem Aufhören der früheren Expansionsmöglichkeiten das Überseehaus, wie es der Handel urspünglich gegründet hatte, die Grundlage für einen erfolgreichen Warenabsatz gegeben hat. Wenn nun infolge der Ueberwachung und Zentralisierug des gesamten Aussenhandels die Vernichtung der Ein- und Ausfuhrhäuser droht, so ist dies in der Tat eine ungeheure Gefahr, denn ihre Leistungen können in vielen Fällen nicht ersetzt werden. An dieser Lage ändert keine Diskussion über die Vorteile des direkten oder indirekten Exportes etwas. Der direkte Export ist meistens immer die prompte Folge von Massnahmen der Aussenhandelsüberwachung gewesen. Das gilt ebenso heute unter dem Regime der Vorprüfstellen, die in Erfüllung ihrer neuen

Funktionen naturgemäss das Bestreben haben, an allen Auslandsplätzen ihre eigenen Vertretungen zu unterhalten. So wenig man diese Bestrebungen verallgemeinern kann, so wenig ist es richtig, die heute noch unentbehrliche Funktion der Überseehäuser als überlebt zu bezeichnen. Ihre durch die Aussenhandelsüberwachung gefährdete Position ist gerade dort um so wichtiger, wo andere Formen des Aussenhandels nicht möglich sind. Es muss einer späteren Untersuchung vorbehalten bleiben, welche Organisationsform dem Aussenhandel mit seinem Nebeneinander von kooperativen und individuellen Funktionen entspricht. Die genossenschaftliche Form, in der die Privatinitiative sowie die Leistungsfähigkeit und Kapitalkraft der einzelnen Unternehmen im Rahmen der Marktordnung und der Aussenhandelskontrolle eingesetzt werden, eignet sich freilich nicht generell für die Lösung des Problems. Solange die Mannigfaltigkeit der Exportware den Aussenhandel charakterisiert, und solange der Warenabsatz im Ausland nur unter eingehender Kenntnis der unterschiedlichen Wesensmerkmale überseeischer Länder möglich sein wird, kann keine Organisation des Aussenhandels auf die mannigfaltigen Formen verzichten, die im Laufe der Jahre in der Aussenhandelspraxis sich als zweckmässig erwiesen haben. Besonders dann, wenn die Hilfsmittel des Staates so zweckmässig wie möglich Anwendung finden sollen - in einer Zeit des Übergangs im Welthandel von der Expansion zur Stabilität und des Wechselspiels zwischen Kontrolle und Freiheit in der kommerziellen Betätigung.

Inld. Märkte, Industrieen

Die polnische Erdölindustrie im August

Die Erdölgewinnung hat im Monat August einen weiteren Rückgang gegenüber dem vorhergegangenen Monat erfahren, und zwar von 4 216,1 Zisternen im Juli auf 4 206,6. Die tagesdurchschnittliche Förderung betrug im August 135,6 gegen 136 Zisternen im Juli. In den Raffinerien wurden 4 091,2 gegen 4 184,2 Zisternen im Juli verarbeitet. Ausser Gasolin, dessen Produktion 235 Zisternen betrug, wurden an Erdölprodukten 3 735,4 Zisternen gewonnen, gegen 3 822,2 Zisternen im Juli. Es entfielen auf Benzin (alles in Zisternen) 726,6, Naphtha 1 190,3, Brenn- und Gasöl 938,3, Schmieröl 331,4 und Paraffin 177,8.

Der Inlandsabsatz zeigte eine erhebliche Steigerung und zwar von 2626,7 Zisternen in Juli auf 3 354,2 Zisternen im August. An Benzin wurden 911,3 Zisternen abgesetzt, an Naphutha 959,2, Brenn- und Gasöl 663, Schmieröl 373,9 und Paraffin 87,9 Zisternen. Demgegenüber erfuhr die Ausfuhr einen leichten Rückgang von 1 350,4 Zisternen im Juli auf 1058, 3 Zisternen im Berichtsmonat. Im einzelnen wurden ausgeführt (in Zisternen) Benzin 287,3, Naphtha 43,6, Brenn- und Gasöl 236,7, Schmieröl 190,9 und Paraffin 225,8. Die Bestände an Naphthaprodukten verminderten sich vnn 17 423,4 Zisternen im Juli auf 16 836,7 Zisternen im August. Die Zahl der tätigen Raffinerien betrug 27, die 3388 Arbeiter beschäftigten.

Einfuhr | Ausfuhr / Verkehr

Polens Geflügelexport nach Deutschland

In Warszawa trat lezthin die Vereinigung der polnischen Geflügelexporteuere zwecks Festlegung des September-Kontingents für den Geflügelexport nach Deutschland zusammen. Als Exporteure wurden folgende Firmen zugelassen: Produzentengenossenschaft in Tczew, Firma Tomiak, Firma Słomiński und das Pommerellische Exporthaus. Die von dem Vertreter der Industrie- und Handelskammer Gdynia vorgeschlagene Kontingentverteilung unter die genannten Firmen wurde einstimmig angenommen, auch die Preise für Exportgänse wurden festgelegt: sie betragen für eine Gans im Gewicht von 4 bis 41/2 kg. je nach Gewicht und Qualität, 4,10 bis 4,40 zł. In keinem Falle dürfen die für die seewärtige Ausfuhr nach Deutschland im Laufe dieses Monats angehäuften Gänse zu einem niedrigeren Preise als 4 zł. für eine 4 kg. Gans angekauft werden. Die Exportfirmen haben sich verpflichtet, mit der Pommerellischen Landwirtschaftskammer zusammenzuarbeiten.

Waren, die ohne Einfuhrbewilligung nach Polen eingeführt werden dürfen.

Gleichzeitig mit der Einführung der Devisenbewirtschaftung im Frühjahr vorigen Jahres wurde auch ein generelles Einfuhrverbot für sämtliche Waren erlassen und das Bewilligungsverfahren hinsichtlich aller Importeure eingeführt. In der Zwischenzeit jedoch hat das für Einfuhrfragen zuständige Handelsministerium durch einzelne Anordnungen ein Reihe von Waren von der Vorlage der Einfuhrbewilligung, d. h. von dem Einfuhrbewilligungszwang, befreit. Nun veröffentlicht das Handelsministerium eine Zusammenstellung aller jener Waren, deren Import frei ist, wobei auch (in Klammern) die entsprechenden Zollpositionen des polnischen Zolltarifs angeführt werden. Und zwar handelt sich es um folgende Waren:

1. Reis, enthülst und nicht enthülst, mit der Schale, eingeführt zur Herstellung von poliertem Reis über die Häfen des polnischen Zollgebiets — wenn Genehmigung des Finanzministers vorliegt. (Pos. 30.)

2. Bruchreis, der ganze Körner in einer Menge bis zu 5% enthält, für die Herstellung von Stärken, Arrak — bei Zustimmung des Finanzministers (Anm. 2 zu Pos. 30.).

3. Pilzstoff (52 Pos. 3).

4. Tiere, Vögel, Amphibien, Insekten — nicht besonders genannte — für zoologische Gärten (114).

5. Erze, Schlamm, Schlacken, Sinter ausser den besonders genannten, alles in Stücken, Pulver. Briketts auch angereichert (117).

6. Hefe — eingeführt auf Grund einer Bewilligung des Finanzministers (284).

7. Bakterienkulturen (391 Pos. 2).

8. Baumwolle, Abfälle, Kämmlinge, ausser den besonders genannten — roh, eingeführt mit Bewilligung des Finanzministers (Anm. zu P. i der Pos. 606).

9. Jute und Jutekämmlinge — wenn Genehmigung des Finanzministers vorliegt (Anm. 2 zn Pos. 624).

10. Reklameplakate ausländischer Firmen in jeder Art der Ausführung mit sichtbar angebrachter Bezeichnung und Sitz der Firma (aus 834, P. 1).

11. Bücher, Broschüren, auch mit Illustrationen im Text (836, evtl. Anm. 1. zu Pos. 847).

12. Illustrierte Zeitschriften in fremder Sprache (837 P. 1 B evtl. Anm. 1 nach Pos. 847).

13. Nichtillustrierte Zeitschriften und Zeitungen in fremder Sprache (837 P. 2 Buchst. b und evtl. Anm. 1 nach Pos. 847)

14. Illustrierte Zeitschriften in fremder Sprache — mit Genehmigung des Finanzministers (Anm. 1 zu Pos 837 evtl. Anm. 1 nach Pos. 847).

15. Nichtillustrierte Zeitschriften und Zeitungen in polnischer Sprache, deren Redaktionen ihren ständigen Sitz ausserhalb der Grenzen des polnischen Zollgebietes haben. (Anm. 1 zu Pos. 837 und evtl. Anm. 1 nach Position 847).

16. Kalender in Buchform mit einem literarischen Teil, in einer slavischen Sprache (aus Pos. 838, 839 und evtl. Anm. 1 nach Pos. 847).

17. Noten (aus Pos. 838, 839 und evtl. Anm. 1 nach Pos. 847).

18. Mit der Hand ausgeführte Bilder, Zeichnungen, Landkarten, Pläne, Noten und Manuskripte wie auch mit der Hand oder Maschinenschrift ausgefüllte Handelsbücher, Rechnungsbücher, ferner Blanketts, Quittungen usw. (840 und evtl. Anm 1 nach Pos. 847).

19. Photographien, auch in Form von Postkarten, in einzelnen Exemplaren wie auch Photographien, die als Redaktionsmaterial für Zeitungen und Zeitschriften dienen. (Anm. zu Pos. 841).

20. Landkarten, Pläne, auch in Atlanten, wenn auch unterklebt, gebunden, in Verbindung mit Leisten, ausser den besonders genannten(843)

21. Reklame-Bücher, -Broschüren, -Plakate, -Preislisten, -Kataloge, -Prospekte usw. ausländischer Firmen (845 P. 1 Buchst. c).

22. Reklame-Bücher, -Broschüren, -Plakate Preislisten, -Kataloge, Prospekte für Propa-, ganda der ausländischen Touristik (845 Pos. 1 Buchstabe c).

23. Scheckbücher ausländischer Banken (Anm. zu P. 3 der Pos. 845 und evtl. Anm. 1 nach 847).

24. Fahrkarten ausländischer Eisenbahnen und Fahrkarten für den Verkehr mit dem Ausland (845 P. 4 Buchst. a und evtl. Anm. 1 nach 847).

25. Fahrpläne für den Verkehr jeder Art, mit Ausnahme für den Verkehr innerhalb des polnischen Zollgebietes (845 P. 5 Buchst. b und evtl. Anm. 1 nach 847).

26. Postwerzeichen für philatelistische Zwekke (847).

27. Fertige Matrizen für Anzeigen und Illustrationen in einzelnen Exemplaren (Anm. zu Pos. 6 der Pos. 1009).

28. Kunstwerke, Museumswaffen und Gegenstände jeder Art mit Museumscharakter — mit Genehmigung des Finanzministers (1275).

29. Etiketten, Zeichnungen, Stempel usw. für Waren, die im Sinne der Bestimmungen des Abs. 5 des § 78 der Durchführungsbestimmungen zum Zollrecht bedingt abgefertigt werden.

Gleichzeitig veröffentlicht das Finanzministerium eine Verlautbarung, die für alle Importeure von grosser Wichtigkeit ist. Früher nämlich pflegten auch solche Zollämter die Vorlage einer Einfuhrbewilligung des Handelsministeriums zu verlangen, die berechtigt waren, beim Import gewisser im Inland nicht hergestellter Maschinen aus Ländern, mit denen Polen eine entsprechende, besondere Vereinbarung getroffen hat, die autonomen Zollermässigungen anzuwenden. Diese Verpflichtung wird nunmehr, allerdings bis auf Widerruf, aufgehoben, sodass die Zollämter in solchen Fällen die Abfertigung der Waren dieser Kaegorie ohne weiteres vornehmen können.

Handelskammern fordern Abschaffung der Gewerbescheine

In Lwów fand eine Tagung der Industrie- und Handelskammern statt. an der die Vertreter aller Industrie- und Handelskammern teilnahmen. Es wurde u. a. eine Entschliessung gefasst, die an das Finanzministerium weitergeleitet wurde. In der Entschliessung heisst es u. a.: Übereinstimmend mit den schon seinerzeit dem Ministerium übermittelten Erklärungen stellt der Verband der Handelskammern fest, dass es im Interesse einer weiteren Belebung des Wirtschaftslebens liegt, im Rahmen einer grundsätzlichen Reform des Steuersystems die veraltete Einrichtung der Gewerbescheine abzuschaffen. Der Verband der Handelskammern wird dem Finanzministerium einen genau ausgearbeiteten Plan in diesem Zusammenhang vorlegen.

Zum Vorsitzenden des Verbandes wurde der Präsident der Warschauer Handelskammer, der frühere Minister Klarner, zum Vizevorsitzenden die Vorsitzenden der Industrie- und Handelskammern in Katowice (Ing. Cybulski) und Lwów (Dr. Szarski) gewählt.

Verantwortlicher Redakteur: Heinrich Holewa, Siemianowice
Verlag: Wirtschaftliche Vereinigung für Polnisch.-Schlesien.
Druck: „Stella" Katowice, ul. M. Pilsudskiego 13 Telefon 346-9)

BUCH- UND KUNSTREVUE

HERAUSGEBER: FRANZ GOLDSTEIN.

BEILAGE DER WIRTSCHAFTSKORRESPONDENZ FÜR POLEN VOM 30. SEPTEMBER 1937

Reisebücher

Peter Fleming: Tataren - Nachrichten

(Rowohlt-Verlag, Berlin)

Peter Fleming brauchte einem deutschsprachigen Publikum als Reiseschriftsteller mit einer höchst persönlichen Note kaum noch ausführlich vorgestellt zu werden. Auch in seinem neuen Buche vermittelt er dem Leser die Erlebnisse seiner kühnen **Reise von Peking nach Kaschmir** (durch das Land der Tataren, das geheimnisvolle und wenig erschlossene Sinkiang), aus dem Gesichtswinkel seines Temperaments, dessen hervorstechendster Zug die Ironie des Sich- Selbst- Nicht- Ernst- Nehmens (und vor allem Nicht- So- Wichtig- Nehmens) ist. Aber wir wissen nun schon, dass bei seinen salopp vorbereiteten und ganz lausbubenhaft unternommenen Reisen doch am Ende mehr herauskommt als er wahrhaben will. Er nennt einmal Sinkiang „die letzte Heimstätte der Romantik in der internationalen Politik",— und in diese geheimnisvolle Romantik leuchtet nun sein Bericht recht gründlich und aufschlussreich hinein. Die Schwäche der chinesischen Centralgewalt, die centrifugalen Tendenzen der Aussenprovinzen des Riesenreiches, das Intriguenspiel der konkurrierenden Grossmächte, — aus diesen Stichwörtern wird der Leser schon merken, wie aktuell unter dem Aspekt des gegenwärtigen (und des nächsten) Krieges in dem -im Zeichen des Bombenflugzeugverkehrs gar nicht mehr so -Fernen Osten Flemings Tatarennachrichten sind.

Die lebendige und witzige Schilderung von Land und Leuten erhält diesmal einen besonderen Reiz: Eine muntere, tüchtige und ideal kameradschaftliche Journalistin ist Flemings Begleiterin, und ohne viel Pathos und Gefühlsaufwand wird so das Buch zu einem Denkmal einer wundervoll unsentimentalen Freundschaft. Das Buch ist mit vielen Bildern ausgestattet, die den grossartigen Charakter der durchwanderten Landschaften eindrucksvoll andeuten.

Lili Körber: Begegnungen im fernen Osten

(Biblos-Verlag, Budapest)

Viel gründlicher als Fleming und mit dem Ethos leidenschaftlicher menschlicher Anteilnahme sucht Lili Körber in die Probleme des fernen Ostens einzudringen. Sie erlebt sie, wie schon der Titel des Buches andeutet, im Gespräch mit Menschen: Arbeitern, Schriftstellern, Freudenmädchen, Bauern. Aber die Menschen, die sie uns so vorführt, stehen plastisch vor dem Hintergrund ihres Heimes, ihrer Fabrik, ihrer Landschaft, die Probleme werden nicht zerredet, sondern aus ihren vielfältigen Bedingtheiten heraus lebendig gestaltet.

Auch hier wieder erhöht noch die tragische Aktualität das Interesse des Lesers: Die Verlogenheit der japanischen Imperialideologie aus Übervölkerungsnot etwa und die wahren Hintergründe seiner Expansionspolitik werden ebenso klar und überzeugend enthüllt wie die Ursachen der chinesischen Schwäche, und auf der Reise zwischen Osaka, Tokio, Shanghai, Nanking und Peking lüftet sich uns ein Zipfel des Schleiers, der für den durch zusammenhangslose Zeitungsberichte mit unlesbaren Generalsnamen verwirrten und um den brutalen Sinn der blutigen Aktionen blöd gemachten europäischen Zeitungsleser über den fernöstlichen Dingen liegt.

In Lili Körbers Art zu schreiben und zu beschreiben verbindet sich sehr glücklich — was nicht eben häufig ist, — Gründlichkeit und Gescheitheit mit jenem Charme, dessen österreichische Provenienz unverkennbar ist. Das letzte Kapitel „Unter jüdischen Robinsonen" (Birobidschan) ist ein Kabinettstück lebendiger Reportage.

Edgar Lajtha: Welterleben, Menschen, Inseln, Ozeane

(Rowohlt-Verlag, Berlin)

Seinem Japanbuch lässt Edgar Lajtha jetzt den Bericht über eine Weltreise folgen. Als Bildreporter fährt er los, Suezkanal, Ceylon, Singapur, Peking, Tokio, Hawai, Honolulu, Hollywood, New-York, Irland, — so etwa geht die Route, und zu der Fülle wunderschöner Bilder gesellt sich als Ertrag ein Kranz höchst lebendiger und bunter Skizzen. Manchmal führt der Weg seitab von den ausgetretenen Pfaden der journalistischen Globetrotter: In dem sensationellen Kapitel über „Die Heilige von Los Angeles" (Schwester Aime), im Bericht über Irland wird Neuland der Reportage erschlossen, — aber auch dem oft schon Geschilderten wird immer wieder ein besonderer Blickpunkt abgewonnen, so dass der Leser immer amüsant gefesselt und nicht selten an Wissen und Erkenntnis bereichert wird.

Nur dort, wo der allzu flüchtige Reiseeindruck zum Ausgangspunkt politischer Betrachtungen wird (es geschieht glücklicherweise nicht sehr oft), wäre etwas mehr Vorsicht am Platze. Zum deutschen Rohstoff- und Kolonialproblem, **zur danziger Frage** und ähnlich heiklen Problemen sollte man sich nicht, — unter dem Eindruck des ausschnittweise Gesehenen oder Gehörten—zu wohlgemeinten (und hier oder da gern gelesenen) Bemerkungen verleiten lassen, die den Kern der komplizierten Tatbestände doch kaum streifen.

Aber das bleibt, angesichts der Frische und der fesselnden Lebendigkeit des Buches, nur eine **Beanstandung** am Rande **—z—nn.**

Sinclair Lewis: „... König sein dagegen sehr!"

(Humanitas-Verlag, Zürich)

Hier wird auf kurzweilige Art vom Leben eines Kinderstars erzählt, des „Königs der Filmkinder", eines armen, reichen Jungen, der gern ein Kind sein möchte, es aber des vermaledeiten „Betriebes" wegen nicht sein darf, sondern melkende Kuh für seine Eltern, widerwärtige Parvenus (obskurster Herkunft) spielen muss. Die Mama des kleinen Jungen schleift ihn nach London, um eine Zusammenkunft mit dem gleichaltrigen, nicht minder beklagenswerten kleinen Balkankönig aus Reklamegründen um jeden Preis zu provozieren, und das führt dazu, dass die beiden kleinen Jungens, ihrer „Repräsentationspfichten" mehr als überdrüssig, zusammen mit einem londoner Hotel-Pagen durchgehen, um Piraten zu werden. Die beiden „königlichen" über Nacht unglücklich gewordenen Mamas blauen und minder blauen Blutes freunden sich auf das engste an, nennen sich beim Vornamen, und alles endet natürlich gut.

Das wird recht nett erzählt, auch als Lektüre für Jugendliche durchaus geeignet, die soziale Satire scheint uns indes allzu zahm, und es bleibt ziemlich unerfindlich, dass als Autor dieser harmlosen Unterhaltungsschrift der — Nobelpreisträger Sinclair Lewis figuriert.

„Das ist bei uns **nicht möglich ...**"

Sascha Guitry: Roman eines Schwindlers

(Steyrermühl-Verlag, Wien)

Sascha Guitry, Autor von nicht weniger denn — 85 Bühnenwerken und zumeist deren eigener Hauptdarsteller — sein deutsches, jüngeres Gegenstück heist Curt Goetz — versuchte sich erstmalig im Roman und danach gleichfalls debutierend im Film, und dieser Tonfilm gleichen Titels wird von fachkundiger Seite als etwas völlig Originelles gerühmt. In der Schwindler- und Falschspielerliteratur sind auf Deutsch fraglos Robert Neumann (Hochstaplernovelle u. s. w.) sowie Lernet - Holenia als Spezialisten anzusprechen. In seinem kleinen Prosabuch mit überdies eigenen, famosen Illustrationen liefert der vielseitige Sascha Guitry gleichfalls ein Kabinettstück funkelnden Humors, sarkastischer Mileu- und Charakterzeichnung. Sein Held verliert 12-jährig „schlagartig" durch eine Pilzvergiftung seine gesamte 11-köpfige Familie, da er infolge Diebstahls von 8 Sous, um dafür Murmeln zu kaufen, von diesem gemeinsamen Schmaus strafweise ausgeschlossen blieb. Er wird hernach Hotelboy, schliesslich Croupier (nach einer Kriegsverletzung) und zeichnet in knappen, stets amüsanten Strichen sein bewegtes Leben auf. Ein ganz charmantes Büchlein in humorverlassenster Zeit! **Go.**

2 x Billinger

Lehen aus Gottes Hand

(Keil-Verlag, Berlin)

Man kennt Richard Billinger als grossen Dichter. Aber seit seinem ersten Roman, dem „Schutzengelhaus", weiss man, dass er seine poetische Ursubstanz auf das glücklichste in die epische Form herüberzunehmen vermag. Das rein Dichterische ist denn auch der stärkste Reiz des neuen Buches, das, in bäuerlichem Milieu fest und glaubhaft verankert, von der Rivalität zweier naher Verwandten um das gleiche Mädchen berichtet. Der epische Atem geht ein wenig langsam, der Strom des Erzählten löst sich auf in eine Folge klar ausgeprägter, aber etwas starrer Bilder. Diese grosse Ruhe, Sinnbild des stillen und gleichförmigen Lebens der Bauern, ist sicher gewollt, sie entspricht gewiss der Mentalität der Handlungsträger, aber sie füllt das Buch mit Monotonie, über die nur sehr schöne poetische Lichtfunken hinwegtrösten. Prägungen von höchster Dichte finden sich, man höre den schönen Vergleich: „Die Grillen spinnen dem Herrgott ein heiliges Kleid; die Ewigkeit netzt schon die nackten Füsse mit dem ersten Wiesentau". In dem Zauber des Stimmungshaften liegt denn auch die Hauptstärke von Billingers zweitem Roman. Unverständlich nur ist, wie ein so grosser Dichter sich bisweilen in dem Dickicht geschmackloser Wortbildungen verirren kann. So stösst man überall auf Adjektivzusammensetzungen, die nur komisch wirken, und wie peinlich professoral klingt es doch, wenn eine Mastsau die „gar freundliche Dienerin und Laberin des Menschen" genannt wird. Das Plakat heisst in Billingers Sprache ein „Schönbild", ein Hut wird mit dem lachhaften Ausdruck die „Haupteszier" umschrieben. Solcher manirierter Ausdrücke ist das Buch voll, und dass Billinger seine gewaltige Sprachkraft durch derartigen Unfug entweiht, ist sehr bedauerlich. **Ko.**

Das verschenkte Leben

(S. Fischer, Berlin)

Richard Billinger, dessen erster, lebfrischer Roman: Das Schutzengelhaus unser helles Entzücken erregt hatte, versucht sich in seinem neuen Prosawerk wiederum mystisch, wie dies seiner Eigenart zu entsprechen scheint, freilich weniger glücklich. Ein berühmter Artist, der Zirkusreiter Pedro Klingsor, kehrt nach dem Tode seines Lieblingsrosses Helios aus der Fremde heim zur Mutter, in ein süddeutsches Dorf der passauer Gegend. In Gestalt eines Zigeuners, der im Dienste seiner Familie steh, begegnet Pedro der leibhaftige Böse (während bereits ein Drama Billingers bekanntlich Die Hexe von Passau hiess). Ihm verschreibt er sich gleichsam, um das Leben der plötzlich tödlich erkrankten Mutter zu retten. Unaufhaltsam geht es abwärts mit Pedro — er versagt als Liebender, wie als Held der Manege, geht offensichtlich ein und stirbt eines frühen, gewaltsamen To

Mosaik

Das Polnische Theater hatte entgegenkommender Weise einem jungen Unternehmen Gastfreundschaft gewährt, das **CRICOT** firmiert und sich reichlich anspruchsvoll **Avantgarde-Theater** Z. P. A. P. nennt, auch in der vorangehenden Conférence sich geriert, als bedeute es eine Revolution des Theaters In Wirklichkeit spielt man seitens Mitgliedern des Krakauer Musik - Instituts unter musikalischer Leitung von Leon Arten **Pergoleses** mehr denn 200 Jahre alte **Serva Padrona**, bekanntlich die erste Buffo - Oper, deren Aufführungsschicksale fast noch merkwürdiger anmuten, als das klassische Werkchen selbst. Es könnte überaus verdienstvoll sein, ein derart altes opus, wofern es in Vergessenheit geraten wäre, neuauszugraben, wie es etwa mit der Beggars Opera in schöpferischer Neugestaltung durch Bert Brecht und Kurt Weill triumphal geschah. La Serva Padrona hat sich jedoch durch Jahrhunderte als „unverwüstlich" auf den Brettern gehalten, wird verhältnismässig häufig gespielt — sodass diese Aufführung keinesfalls alls avantgardistisch anzusprechen ist, ebensowenig, was den Wiedergabestil anlangt. Das Öperchen ist ein aus 2 kurzen Akten bestehendes 3 - Personenstück — gelegentlich vordem auch als Intermezzo gespielt, — darunter einer mit obligaten Verkleidungen stummen Diener-Rolle, die dazu dient, dass sich die Temperamente des Paares zündholzartig daran reiben, und die grotesken Masken allein — man hat dem Padrone eine ellenlange Nase aufgesetzt — scheinen wenig originell; worin also die „neuzeitliche Adaptierung aus dem XVIII. Jahrhundert" bestehen mag, bleibt unerfindlich! Es gab eine durchschnittliche Aufführung, wie man sie an jeder besseren Musikschule erleben kann, die Inszenierung beschränkte sich auf äusserste Andeutung, blieb nahezu Theater ohne Kulissen, aber auch das wäre keineswegs der letzte Schrei, und über dem Ganzen lastete — trotz überaus gut besuchtem Haus, ein Umstand, der eher beschwingend hätte wirken müssen — drückende Schwere.

Besseres auszusagen ist über die voraufgegangene „surrealistische szenische Groteske": **Fräulein Agnes' Herz,** (Wunsch) Traum der Braut gelegentlich einer beklemmenden Spiesserhochzeit, spukhafter Sketch, mit Ausnahme der Figur des Standesbeamten und skalensingender Engel rein pantomimisch) leicht beeinflusst von Kurt Joos - Tanztheater, glänzend in Maske, und Kostümen, gleich einem hyperstilisierten komischen Trauerspiel aus dem bürgerlichen Heldenleben der Sternheim - Perspektive, freilich als Momentphotographie, literarisches Cabaret, (Autor **Józef Jarema**) recht beachtlich und zukunftsversprechend dargestellt von einem neukonstituierten Kattowitzer Künstler-Club.

Echte Freude bereitete das Konzert der **20 Budapester Zigeunerbuben** (im Alter von 12—19 Jahren) von eruptivem Rhythmus, klanggesättigtem Streicherunisono, ganz und gar musikantisch, voll Lust und Liebe gespendet, hinreissend vor allem in ungarischer Musik von Liszts (abgedroschenster) 2. Rhapsodie bis zu Kálmáns Csárdásfürstin, echtester Tokayer. (Die als Piano-Solo verheissene Rhapsodie in Blue des 38-jährig jüngst in Hollywood allzu früh verschiedenen hochbefähigten George Gershwin entfiel leider — mangels eines entsprechenden Instruments? Aber auch Stücke wie das Ouverturen - Fragment aus Offenbachs Orpheus in der Unterwelt und die feuerwerkhaft durchglühte Blaue Donau gerieten moussierend. (Am 2. X. gibt ebenda der heimische Bariton **Jerzy Garda** — von der **Scala Milano** — einen **Arienabend**, am Flügel **Dr. Bogdan Zins**).

Von Filmen überragten 2 turmhoch den Durchschnitt. **Der Herrscher** wurde soeben in Venedig wegen der schauspielerischen Leistung von **Emil Jannings** preisgekrönt, und Jannings verdient in der Tat diese Auszeichnung, sein Spiel wirkt hier grandios, ganz unnachahmlich. Der Herrscher ist bekanntlich die filmische Adaptierung von **Gerhart Hauptmanns** s. Z. hier gebührend gewürdigtem peinlich altersschwachen Drama: **Vor Sonnenuntergang** — durch Thea von Harbou! Es bedeutet keine Spur von Ironie — so fatal die Festellung wirkt — dass (schöne Firma das: Hauptmann - Harbou!) der Film weit besser ist — auch das Drehbuch an sich — als das lendenlahme, sprachlich und problematisch sudermännische Hauptmann - Stück, obwohl die ideologische Erweiterung, der „Überbau" von eindeutigster Tendenz ist. Stellt man sich jedoch — unter völliger Ablehnung dieser faszistischen Ideologie — auf den rein künstlerischen Standpunkt, dann muss gesagt werden, dass selbst das tendenziöse Element hervorragend bewältigf wurde, geradezu raffiniert Als Kuriosum verdient immerhin festgehalten zu werden, dass das Urbild des Herrschers der absolut Nicht - Arier, Kommerzienrat Pinkus aus Neustadt O/S — Hauptmanns aufopfernder Freund und Mäzen durch ein Leben — abgab. (Wie stellt sich wohl die „Volksgemeinschaft" dazu?) Schon der durchaus unkonventionelle Anfang, die Beerdigung, trifft ins Schwarze, mit der durch Photographieren von unten ins Überlebensgrosse stilisierten Figur des predigenden Pastors am offenen Grabe (vertreten durch den durchaus zivil-dimensionierten Theoder Loos). Glänzend die Szene, da die Arbelter dem jubillerenden Schöpfer des gewaltigen Industrieunternehmens das Modell der Fabrik überreichen, herrlich Jannings' Gang durch den Riesenbetrieb nach der Beisetzung seiner Gattin zu Beginn und hernach zum (guten?) Ende. Massenszenen ebenso bewältigt, wie grossartige Einzelleistungen, ein packender, haftender Eindruck.

Ganz ausserhalb jeder Kategorie die Verfilmung von **Pearl S. Bucks Guter Erde.** Abgesehen von der beklemmenden Aktualität, blutendes, leidendes Ohina, („Ich wein' um China", dies Wort des Studenten aus Klabunds Kreidekreis will einem nicht aus dem Sinn), was ist das für ein urgewaltiges Epos von der Erde, echtester Bodenständigkeit, Heimatliebe bis zum letzten Atemzug, aufopfernder Mutterliebe und Gattentreue (und ihrem bösen Widerspiel in Gestalt des zu Reichtum gelangten Mannes, der ein bitterarmer Bauer war). Die Darstellung durch **Paul Muni** (unvergessen sein Pasteur, beginnend als „entflohener Kettensträfling", demnächst erscheinend als Zola) ist an diskretester Charakterisierung wohl das Grösste, was auf der tönenden Leinwand bisher erschien, nicht minder überwältigend jedoch seine Partnerin, **Luise Rainer,** mater dolorosa. Es gibt in dem $2^1/_2$ Stunden währenden Film keine Längen; photographisch Wunder

des. Eigenartig scheint, dass all das spukhafte Geschehen sich in ganz realem Gewand vollzieht, die Darstellung durchaus gegenständlich ist und nie in nebelhafte Fernen schweift. Dennoch mutet das Ganze an, wie Skizzen zu einer epischen Dichtung, alles bleibt blass und blutarm, der Versuch misslungen. Go

Alfred T. Sheppard: **Rom gibt, Rom nimmt**

(Verlag H. Goverts, Hamburg)

Es ist erfreulich, zu sehen, welch gute Griffe dieesr junge, kultivierte Hamburger Verlag bei der Übersetzung von historischen Romanen und Biographien bisher getan hat. Das neue Buch von Sheppard reiht sich würdig dieser Kette an. Der Autor erzählt die Geschichte eines Kardinals aus dem 14. Jahrhundert, die Lebensfahrt eines Ehrsüchtigen, der sein privates Leben der Karriere opferte, der nach Rom zu dem grossen Konklave fährt, das aber nicht ihn, sondern einen Gegner zum Papst wählt. Er verpasst die entsaheidende Stunde und findet — zermürbt und zerbrochen, aller politischen Macht entkleidet — zu der Jugendgeliebten zurück. Nicht diese etwas konventionelle Fabel macht das Buch wertvoll. Entscheidend ist die ungewöhnliche Fähigkeit des Verfassers, ein korrektes und historisch echtes Kulturgemälde zu schaffen und auf diesem farbenfrohen Hintergrund eine zwar erdichtete, aber durchaus glaubwürdige Handlung abrollen zu lassen. Mit feinem Stilgefühl hat er alle Klippen umschifft, die dem historischen Roman immer drohen. Die Übersetzung aus dem Englischen, von Lucy von Wangenheim, ist sauber und ansprechend.

Wolfgang Koeppen: ***Die Mauer schwankt***

(Verlag Bruno Cassirer, Berlin,)

Der neue Roman Wolfgang Koeppens gestaltet das Schicksal eines Baumeisters, der, in eine kleine Stadt versetzt, seinen grossen Bauplänen entsagen muss und, glaubt, durch strengste Pflichterfüllung im Geiste der früheren Generation sein Leben erfüllen zu können. Aber er muss begreifen, dass der scheinbar unangreifbare Wert dieser alten Begriffe fraglich zu werden droht. Der Autor hat die Hoffnungen, die er mit seinem ersten Buch „Eine unglückliche Liebe" erweckt hat, nicht enttäuscht. Sein Stil ist gewandt und ausgefeilt, meisterhaft versteht er es, eine Stimmung, eine Landschaft einzufangen; da stört kein falscher Ton, keine platte, abgegriffene Wendung. Man spürt deutlich die unfehlbare Sicherheit des echten Schriftstellers. Fraglos zählt Koeppen zu der kleinen Schar der wahrhaft Begabten in der sonst nicht sehr vielversprechenden Reihe junger deutscher Erzähler.

Friedrich Bischoff: *Die goldenen Schlösser*

(Propyläen Verlag, Berlin)

Schlicht und einfach wie ein altes Volkslied ist diese Geschichte von dem wundersamen Mädchen Agnete erzählt, das alle Welt um sich verzaubert, das die Welt um sich herum in Unordnung bringt, und das so unsäglich an dieser Welt leidet. Es ist ein zutiefst romantisches Buch, man denkt an Eichendorff, an Stifter oder — iin unseren Tagen — an Friedrich Schnack. Virtuos ist der landschaftliche Hintergrund gebahnt, die melancholischen Täler der Riesengebirges, wie Holzschnitte erstehen vor uns die harten, knochigen Gesichter der schlesischen Bauern. Vorzüglich passt zu diesem Hintergrund, zu diesen Akteuren die umständliche breite, epische Art des Erzählers. Dies Mädchen Agnete darf würdig seinen Platz behaupten neben den grossen Frauengestalten, die die deutsche Literatur zwischen Storm und Ina Seidels „Wunschkind" kennt. Und den Verlag, der dem Buch eine hübsche und geschmackvolle Ausstattung gegeben hat, darf man zu einem so kultivierten Autor wie Friedrich Bischoff beglückwünschen. —r.

Manfred Georg: Männer, Frauen, Waffen

(Verbano-Verlag, Locarno)

Manfred Georgs neues Buch erfreut wieder durch die vorzügliche Mischung von kräftigem Realitätssinn, Spannung und beherrschter Erzählkunst. Ein Schlüsselroman um den Waffenkönig Basil Zaharoff, aber ohne Pedanterie, leidenschaftlich bewegt in der Vielfalt der Charaktere und Farben. Das mördische Geschäft, das überall Verderben sät und Unruhen anzettelt, enthüllt sich in seiner ganzen Scheusslichkeit. Der Aussatz der Menschheit, an dem Millionen untergehen, damit Milliarden verdient werden, wird schonungslos aufgedeckt, nicht in trockenen Zahlen und Statistiken, sondern in einer mitreissenden Handlung, die über Österreich, Spanien und Russland einen weiten Bogen spannt. Die persönliche Lauterkeit des Helden, eines altöste.reichischen Offiziers, der sich des reichen Gewinnes wegen, der ihm die Suche nach seinen im Weltkrieg verschlagenen Kindern erleichtern soll, in den schmutzigen Handel hineinziehen lässt, bildet eine vorzügliche Folie, gegen die sich der Zynismus und die blutige Brutalität der Waffenschieber um so eindrucksvoller und überzeugender abheben. Aber auch der Rechtliche kann sich nicht bewahren in dem Sumpf von Niedertracht, und schwere Schuld lädt er auf sich. Seine Tochter, die lange gesuchte, fällt als Republikanerin vor den Kanonen der Reaktionäre, die er, der Vater, nach Spanien hat liefern helfen. Und den Sohn muss er verlieren, da er ihn eben wiederfindet, denn auch er steht auf der anderen Seite der Barrikade und wird als sowjetrussischer Staatsanwalt zum Gericht über den mit Tod handelnden Vater berufen. Nicht immer fügen sich die Stationen der bewegten Handlung bruchlos aneinander: etwas unwahrscheinlich wirkt das blinde Vertrauen, das der Waffenkönig in den unbekannten Agenten setzt, etwas konstruiert das zufällige Zusammentreffen von Vater und Sohn. Aber der leidenschaftliche Strom der Geschehnisse, in die eine rührende und zarte Liebesgeschichte gewoben ist, gewährt spannende Unterhaltung, die dank hoher literarischer Q.alitäten und der menschlich sympathischen Haltung des Autors nie zu blosser Nervensensation absinkt. Ko.

Adrienne Thomas: **Andrea**

(Atrium-Verlag, Wien—Mähr. Ostrau)

Wir haben an dieser Stelle mit Adrienne Thomas' zweitem Katrin-Buch sehr unsanft verfahren müssen. Umso mehr freut es uns, in ihrem neuen Werk, dem Kinderbuch „Andrea", der grossen und mit Recht verehrten Erzählerin des ersten Katrin-Bandes wieder zu begegnen. Gewiss, vorbehaltlos können wir uns auch zu „Andrea" nicht bekennen. Adrienne Thomas' leidige Neigung, die Kinder immer zu erwachsen und zu gescheit zu zeichnen, stört auch im diesem Buch, in diesem Buch besonders, da es ja für jugendliche Leser bestimmt ist. Wir können nur schwer glauben, dass ein 13-jähriges Mädchen, wenn es ihren Bruder im Pfadfinderlager trifft, ihn wie Wallenstein aussehend findet. Und der Wettstreit zwischen Viktoria und Annegret, die beide durchaus grosse Filmkünstlerinnen sein wollen und dauernd darauf posieren, ist zwar sehr witzig, aber im höchsten Grade unkindlich. Diese Bedenken beiseite, ist Andrea jedoch ein wirklich bezauberndes Buch. Eine rührende und gut gebaute Handlung, die immer wieder neue Überraschungen und Wendungen bringt, bis alles sich zum Besten löst, eine virtuose Erzählungskunst, die Landschaften, Charaktere und Verwicklungen mit grösster Plastik vor uns hinstellt, ein unerschöpflicher Humor, der nach den Szenen atemloser Spannung angenehm erfrischt. Die Einfälle sind köstlich, und die Art, wie sie vorgebracht werden, ist ebenso köstlich. Unvergesslich die Episode der guten Tante mit den Blutegeln, unvergesslich die Erlebnisse Andreas als Berufsphotographin. Der Verlag hat das Buch sehr klar und formschön gedruckt, sodass jugendliche Leser keine Mühe haben werden (obwohl es uns für Erwachsene weit geeigneter scheint). Warum nur ist der Name der Zeichnerin, die einen so bezaubernden Umschlag und Buchschmuck entworfen hat, so schamhaft verschwiegen?

Fritz Rothgiesser: Das Knabenschiff

(Philo-Verlag, Berlin)

Diese anmutige kleine Erzählung vereinigt glücklich Historisches mit Legenden- und Märchenton. Die Knaben einer jüdischen Gemeinde, die aus Spanien hat fliehen müssen und in Nordafrika eine karge und ungewisse Zukunft fand, werden von einem Piratenschiff aufgegriffen, um als Sklaven verkauft zu werden. Durch wunderliche Wendungen aber gelingt es ihnen, nach Venedig zu kommen und ihren Eltern und sich dort eine glückliche Zukunft zu sichern. In anschaulichen Bildern weiss uns der Autor die entschwundene Zeit und das abenteuerliche Leben auf dem Schiff nahe zu rücken, deutlich setzt er die Charaktere und Temperamente der einzelnen Knaben gegenein ander ab. Die Erzählung ist von zartem Reiz und verrät ein liebenswürdiges Talent.

Der kleine Brockhaus

(F. A. Brockhaus-Verlag, Berlin)

Der zweite Band des auf 4 Bände und einen Atlas berechneten „Allbuchs" unterrichtet über das meiste, was zwischen Faba und Kyzyl-Irmag überhaupt nur gewusst werden kann. Das ist so mancherlei, dass es fast 800 zweispaltig bedruckte Seiten füllt, und man in Wort und Bild eine Menge von Wissenswertem lernen kann. Über Frankreich und Griechenland kann man sich ausführlich informieren, und auf schönen, ganzseitigen Tafeln kann man die Himmelskonstellationen ebensogut bewundern wie die Meisterwerke berühmter Ingenieure. Dazu kommt noch, dass — wie im ersten Band — das Allbuch Auskunft gibt über den gesamten deutschen Wortschatz. Gewiss, in allen Dingen der Kunst und Weltanschauung wird man Vorsicht walten lassen müssen, denn der neue Brockhaus ist natürlich, wie nicht anders zu erwarten, „gleichgeschaltet". So wird uns unter dem Stichwort „Fememord" versichert, dass es sich um „Beseitigung von Vaterlandsverrätern, um Selbsthilfe in vaterländischem Interesse" gehandelt habe. Missliebige Namen wird man vergeblich suchen, weder der deutsche Dichter Leonhard Frank, noch der schlesische Poet Klabund wurden einer Aufnahme für wert befunden. Besonders die „Nichtarier" sind gründlich ausgekämmt und, soweit überhaupt vertreten, mit der Bemerkung „jüd. Herkunft" versehen. Allerdings sind die Autoren darin wenig konsequent, denn bei Hofmannsthal und Heyse z. B. fehlt der Vermerk. Politische Belange spielen bei fast allen Auskünften mit, und so wird uns versichert, dass Katowice unter 127000 Einwohnern 86% Deutsche zähle. Das scheint uns ein Wunschtraum der Bearbeiter, aber keine fachliche Auskunft. Aber auch in „nichtpolitischen" Dinge ist der Brockhaus bisweilen unzuverlässig. Wann endlich wird die falsche Behauptung verschwinden, dass Fichte der erste Rektor der Berliner Universität war? (Der erste Rektor hiess Schmalz). Nach 125 Jahren sollte ein Lexikon darüber schon Bescheid wissen. Drucktechnisch ist das Allbuch freilich eine schöne Leistung, und auf den annehmbaren Preis (10 RM. pro Band) sei nochmals hingewiesen. **Ko.**

Lotte in Weimar, der neue kleine **Goethe-Roman** von **Thomas Mann**, wird Anfang 1938 im Bermann-Fischer Verlag Wien erscheinen, der soeben eine **einbändige Volksausgabe** von Thomas Manns **Zauberberg** herausbringt.

Ebenda erscheint der 3. **Band** von **Robert Musils** epochalem Romanwerk: **Der Mann ohne Eigenschaften.**

Das Abenteuer meiner Jugend ein **autobiographisches** Werk in 2 Bänden von **Gerhart Hauptmann** erscheint im S. Fischer-Verlag, Berlin.

Jaromir Weinbergers Oper **Wallenstein** gelangt an der **Staatsoper Wien** zur **Uraufführung.**

---

wirkende Landschaftsaufnahmen, elementare Massenszenen, ans Phantastische grenzend, da „die Heuschrecken kommen" (um einen Buchtitel von D. Garnett zu zitieren); man kann den grandiosen Vorwurf, mehr noch dessen filmisch geniale Durchführung nur noch mit Reymonts (polnischen) Bauern vergleichen. **Durch solch einen Wurf (von Hollywood) gewinnt man den Glauben an den Film wieder.**

Alles Andere war mehr oder weniger Durchschnitt. Eine Reihe literarischer Stoffe: So **Der verlorende Horizont** (nach **James Hiltons Irgendwo in Tibet**), mit Revolution im fernen Osten anhebend, Flucht mittels Flugzeugs, hernach fast ausschliesslich in einem Lama-Kloster sich begebend, szenisch milieuhaft Neuland, aber viel zu episch-monoton, so hervorragend die technische Durchführung gelang.

Desgleichen vermochte die Verfilmung von **Sinclair Lewis** bekanntem Roman: **Sam Dodsworth** wenig zu erschüttern, gutes amerikanisches Gesellschaftsbild, ausgesprochen melodramatisch. Den grossen Film **Trafalgar (Lloyds of London)**, „unter dem Protektorat des englischen Konsulats" laufend, den Aufstieg des British Empire verherrlichend, vermochten wir nur als tödlich langweilig zu empfinden, von Mittelmässigem, wie **Angriff bei Morgengrauen** (trotz Erroll Flynn, Kay Francis, enttäuschend herkömmlicher Regie Wilhelm Dieterles in mesopotamischem Wüsten-Milieu und einer amourösen Musik **Erich Wolfgang Korngolds**), dem Kriminalfilm aus U. S. A. **Das geheimnisvolle Schloss** zu schweigen, **2 aus der Menge** (Turfgroteske). **Das Mädchen von Paris** mit dem neuen, fabelhaften Koloratursopran **Lilli Pons.**

Angenehmste Überraschung das heimische Lustspiel: **Kutscher Nr. 13.** Famoses Drehbuch volkstümlichen, völlig unverkrampften Humors, ausgezeichnete Kutscherkneipen-, vermischt mit eleganten Gesellschaftsszenen, zwangloses Ensemblespiel, überragend in der Titelrolle der stets ungemein sympatische, vollsaftige **St. Sielański**, dem wir erstmalig in einer Hauptrolle begegneten, daneben die liebenswerte Andrzejewska, die grosse Cwiklińska (zum Totlachen, wenn sie mit dem durch Zufall am Spieltisch reichgewordenen Kutscher und Schwiegersohn in spebajaderenhaft im Tangotakt sich schlängelt, um hernach in volkstümlichere, von ihrem Partner bestimmte Tanzschritte überzugleiten). Recht unterhaltsam und lustig (Dialoge von **Curt Goetz**) **7 Ohrfeigen** mit **Lilian Harvey, Willy Fritsch**, Alfred Abel, Oscar Sima — in England spielend.

Ärgster Schmachtfetzen, der österreichisch- (ungarische) Film: **Für Dich, Maria!** — mit Gesang und Kind.

Nach dem unvergesslichen, russischen Stummfilm mit Chmara (vor ca. 15 Jahren) und dem herrlichen französischen Tonfilm (des Vorjahres) mit Harry Baur und Pierre Blanchard enttäuscht die amerikanische Verfilmung von **Dostojewskis Schuld und Sühne** durch Joseph v. Sternberg. Peter Lorre als Raskolnikoff bedeutet ein interessantes Experiment, man glaubt ihm aber weit eher den Mörder als den Intellektuellen, wir spüren nichts von der beklemmenden Atmosphäre, dem russischen Milieu, der Dialog wirkt banal. **Frango**

15 Jahre Teatr Polski in Schlesien

Ein wahres Fest verspricht die Première des nationalen Mysteriums **Zygmunt August** von **Stanisław Wyspiański** zu werden, das am 7. Oktober anlässlich des **15-Jahrjubiläums** des **Teatr Polski** in Szene geht. Dieses Datum bedeutet zugleich das **10-jährige Jubiläum** der **Direktion Marian Sobański.** Der Aufführung geht die **Enthüllung der Wyspiański-Büste** im Foyer des Theaters voraus. Seit längerer Zeit werden unter Regie **Dr. L. Pobóg-Kielanowskis** umfangreiche Vorbereitungen getroffen, um Zygmunt August würdig herauszubringen. Mit den künstlerischen **Dekorationen** wurde **J. Jarnutowski** betraut. In der Rolle des Zygmunt August tritt der Liebling des Kattowitzer Publikums **Stefan Czajkowski** auf, der eigens zu diesem Zwecke vom Krakauer Słowacki-Theater reengagiert wurde. Die Rolle der **Barbara** hat **Zofia Barwińska** übernommen. Nach der Festaufführung findet in den Räumen des Theaters ein Rout statt, der liebenswürdigerweise von den Damen des Tow. Polek ausgestaltet wird. Der Eintritt ist gegen Vorzeigung eines Theaterbillets oder einer Einladung, die im Sekretariat der Theaterdirektion kostenlos ausgegeben werden, frei.

Franz Lehàr nach Hollywood

Anlässlich seines Wiener Aufenthalts hat Rudolf Zukor Franz Lehár, dessen Operette: **Der Graf von Luxemburg** durch die Paramount verfilmt werden wird, nach Hollywood eingeladen. Lehár wird sich im Frühjahr nach Amerika begeben, dort die musikalische Oberleitung bei der Verfilmung seiner Operette übernehmen, zugleich aber auch als Dirigent auf der Filmleinwand erscheinen. Bei dieser Gelegenheit wird Lehár eine grosse Konzerttournee durch die Vereinigten Staaten unternehmen.

In einer Nacht, das neue Bühnenwerk von **Franz Werfel**, wird am **Theater in der Josefstadt-Wien** zur **Uraufführung** gelangen, und zwar unter **Regie Max Reinhardts**, der in **Paris** im Auftrag der österreichischen Regierung während der **Weltausstellung** den **Salzburger Jedermann** inszeniert.

Sir James Barrie, der berühmte Dichter des Peter Pan verschied 77-jährig und hinterliess das für einen Schriftsteller ungewöhnlich hohe Vermögen von 177000 Pfund. In seinem Testament vermachte der Dichter „meiner geliebten **Elisabeth Berguer** in Anerkennung der besten Darstellung, die je in einem meiner Stücke geboten wurde", (nämlich der für sie geschriebenen Titelrolle von The Boy David), **2000 Pfund** — einzigartige, Ehrung einer schauspielerischen Leistung, die in England gebührende Würdigung findet.

....ale mydło

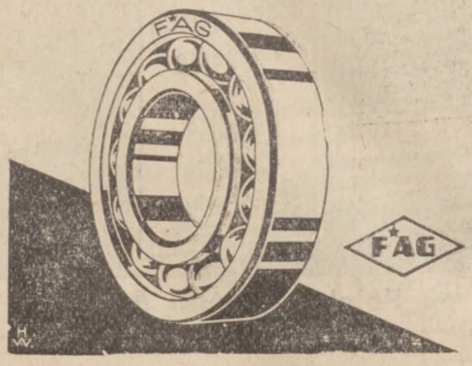


CZWIKLICER

jest wydajniejsze

Jedyna wytwórnia **Czwiklicer,** fabryka mydła, KATOWICE G.-Śl.

Łożyska Krążkowe
FISCHER'a



FAG

Wilhelm Schröder

Katowice, Gliwicka 6 — Tel. 303-08

Dr. K. DAWE

FABRYKACJA i SKŁAD PRZYRZĄDÓW LABORATORYJNYCH

CHORZÓW I
ul. Michała Grażyńskiego 28/30 (Katowicka)
Telefon nr. 404-62 P. K. O. nr. 302.880
— — Górnośląski Bank Związkowy, Chorzów — —

Urządzenia laboratoriów hutniczych i górniczych, bakteriologicznych oraz — aptek i drogeryj. —

Dęcie szkła i szkła kwarcowego. — Dostawca instytucyj państwowych, uniwersytetów i uczelń.

A. HERRMANN I S-WIE

ROK ZAŁOŻ. 1896. **Budowa** TELEFON 314-44

karoserii, powozów i mebli kuchennych

ul. Mikołaja Reja 3b KATOWICE II ul. Mikołaja Reja 3b

ODDZ. I: Poleca znane ze swej dobroci karoserie wszelkiego rodzaju półciężarowe i ciężarowe, autobusowe i sanitarne. Najnowsze typy aerodynamiczne.

ODDZ. II: Meble kuchenne według najnowszych modeli. Wielki wybór stale na składzie.

Wo kaufen Sie einen Radioapparat ?

nur bei der Fa.

Elektro-Radio-Spika

Grosses Lager in Telefunken - Philips - Elektrit - und Hornyphon- Apparaten.

Günstige Zahlungsbedingungen.

Ältestes Riadiogeschäft in der Wojew.-Schlesien

Fa. Elektro - Radio - Spika

Chorzów I, Sobieskiego 1
Telefon Nr. 401-05.

L. ALTMANN - HURTOWNIA ŻELAZA

Plac M. Piłsudskiego 11 KATOWICE Tel. 309-87, 309 88, 309-89

poleca:

Piece wszelkiego rodzaju. — Łóżka metalowe. — Sprzęty kuchenne. — Wyroby stalowe. — Narzędzia. — Okucia. — Nowoczesne karnisze oryg. „Riloga". **Emalia uniwersalna „Nu-Enamel".**

Für den Herbst und Winter

Spezial - Automobilöl

„Amricoil"- Schutzmarke **„POLAR"**

Auto-Benzin- und Service - Station **H. Schwidewski,** **Katowice,** Zamkowa 37/38
Telefon nr. 337-24 i 337-25

Wo gibt es den besten

Kinderzwieback ?

Selbstredend nur bei

P. Szczasny

Chorzów I.
ul. Wolności 17
ul. Marszałka Piłsudskiego 4
ul. Hajducka 14

VERLANGEN SIE SAHNENZWIEBACK!

Lakiery

Pfannenschmidta

są najlepsze!

TEODOR FELKEL SP. Z O. O.

KATOWICE II, ULICA KRAKOWSKA 5, TELEFON 316-58.

Szlifiernia marmuru, granitu i piaskowca.

Dostarcza: płyty marmurowe do celów elektrotechnicznych i budowlanych, okładziny ścienne i fasadowe. —
ZAKŁAD SZKLARSKO - BUDOWLANY.

Gut und billig -
dabei erste Qualitäten!

Wir empfehlen unseren erstklassigen

KAFFEE
TEE
KAKAO

Ferner sämtliche

KOLONIALWAREN

Grosse Auswahl in

SCHOKOLADEN und **ZUCKERWAREN**

4% Rabatt.

KAISERA SKŁAD KAWY